Nro 232.

WARSZAWA.
Poniedziałek d. 29 Sierpnia 1831.

Numera pojedyncze przedają się po gr. 10 tylko w Kantorze Głównym przy ulicy Rymarskiéj Nr. 742 na dole.

Prenumerata w Stolicy roczna złtp. 40 — kwartalna złtp. 12 — miesięczna złtp. 4 — kwartalna po województwach złtp. 20.

GAZETA POLSKA

Salus populi.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Rozkaz Dzienny.

W kwaterze główněj w Koszykach. Dnia 22 Sierpnia 1831.

ŻOŁNIERZE!

Powołany przez Prezesa Rządu Narodowego, do przewodniczenia wam, odzywam się do was z otwartością staremu żołnierzowi właściwą. Nie będę wam powtarzał wszystkich zalet, jakiemi się wojsko Polskie odznacza: ale znając miłość ojczyzny która was ożywia, godniejszém i was i siebie znajduję, wspomnieć wam o tém, co nam jeszcze do życzenia pozostaje, aby wam dać sposobność usunięcia niedokładności, któreby nam przyganiać można.

Nie sama tylko waleczność i karność, dobrego cechuje żołnierza. Jesteśmy jeszcze obywatelami. Pamiętajmy, że najświętszym obowiązkiem naszym jest, ile możności, przynosić ulgę współobywatelom, których tak mocno już dotknęły klęski, od każdéj wojny nieodłączne. Dla tego, nie mogę dosyć zachęcać was, do szanowania wszelkiego rodzaju własności: niechaj to tylko, na potrzeby wojska używaném będzie, co przełożeni, za mające być użytém wskażą; a w wyborze tych przedmiotów, niechaj konieczność tylko przewodniczy.

Żołnierze! waleczni w boju, bądźcie wytrwali na trudy wojenne: duch porządku, ufność w świętości sprawy naszéj, niech wam ciągle towarzyszy; a wyjdziemy zwycięzko z téj krwawéj walki.

Co do mnie, przywykły słuchać rozkazów, nauczyłem się jak rozkazywać potrzeba. Znajdziecie mnie zawsze na drodze honoru i niebezpieczeństwa. Życie moje do ojczyzny należy: miło mi będzie, gdy honor tego będzie wymagał, na czele waszém, ponieść je krajowi w ofierze.

Zastępca Naczelnego Wodza Siły Zbrojnéj Narodowéj (podpisano) *Małachowski*.

Rozkaz Dzienny.

W kwaterze Główněj w Warszawie. Dnia 24 Sierpnia 1831 r.

Zawiadamia się wojsko, iż wszelkie prośby, przedstawienia i raporta wojskowych, do Prezesa Rządu Narodowego adresowane, drogą tylko hierarchii wojskowéj, na ręce moje dochodzić go powinny; ktokolwiek od zasady téj odstąpi, sam sobie przypisze winę, gdy podanie jego bez skutku i odpowiedzi zostanie. (podpis jak wyżéj.)

ODEZWA.

Powołany wolą Prezesa Rządu Narodowego na naczelnika straży bezpieczeństwa miasta Warszawy, śmiało ten urząd obejmuję, znając szlachetny zapał i poświęcenie się tutejszych mieszkańców, którzy przejęci zgrozą na widok zbliżającego się tłumu służalców despoty dla pomnożenia niewolników swemu panu, śmiało wyrzekli jak wolnym ludziom przystoi umrzeć lub zwyciężyć, ażeby sromoty i kajdan nie zostawić w puściźnie swym dzieciom, któreby za to ciężkie przekleństwa na groby nasze rzucały. Czuję aż nadto co może dokazać porwana jakakolwiek broń, w ręku broniącego swych praw, a razem praw wszystkich ludów: i nic mnie bardziéj w życiu nie pociesza jak to, że mogę wspólnie walczyć z tymi, którzy swe szczupłe mienie, nabyte pracą i cnotą, zasłaniają piersiami, ażeby je wolnemu potomstwu na wolnéj ziemi przekazać. Może nikczemne umysły nie przyznają nam męztwa i ochoty do świętéj walki, lecz są to właśnie wrogi nasze; bo któż, pyta się: wywalczył swobody w Paryżu, Bruxelli i u nas, jeżeli nie lud? Kto pokonał dumę tyranów, jeżeli nie ten, co w pocie czoła pracował na kawałek chleba? Któż nareszcie śmie powiedzieć, że lud jest więcéj skłonny do rabunku, jak do bronienia nieprzyjacielowi przystępu; taki niech spyta się Francuzów, Belgijczyków, a ci mu powiedzą, jak złoto podłym sposobem nabyte, by niém nie skalać rąk do uczciwéj pracy nawykłych, wrzucał w Sekwanę lub w ogień. Pewny więc jestem, że nietylko siedziby nasze i prawa obronimy, ale i sławę u świata pozyskamy, oraz zawstydzimy wrogów naszych, rzucających na nas najczarniejsze potwarze. — Naczelnik straży bezpieczeństwa, J. *Zaliwski* Podpułkownik.

— *Urząd Municypalny miasta stołecznego Warszawy.* Gdy kilkakrotnie wydane już ogłoszenie i przedsiębrane środki dążące do utrzymania należnego kredytu Biletom

Bankowym jednozłotowym, monetę zdawkową zastępującym i w miejsce ściągniętych z obiegu Biletów Bankowych 50 złotowych, w kurs wypuszczonym, spodziewanego nie przynoszą skutku, i gdy znajdują się dotąd osoby, które pod rozmaitemi pozorami psują kredyt dopiero rzeczonym biletom i obieg onych utrudzają, Urząd Municypalny odwołując się do obwieszczenia przez Komisyą Umorzenia Długu Krajowego pod dniem 4 m. b. w pismach publicznych zamieszczonego, rękojmią kredytu dla wypuszczonych w obieg biletów jednozłotowych stanowiącego, ostrzega wszelkich klas, wyznania i rodzaju zatrudnienia mieszkańców miasta Warszawy, iż każdy doniesiony i przekonany o czynienie trudności w przyjmowaniu Biletów Bankowych jednozłotowych, a tym bardziéj o psucie onym kredytu, jako źle myślący dla przedsięwzięcia środków zaradczych JW. Jenerałowi Gubernatorowi miasta przedstawiony będzie. — w Warszawie d. 27 Sierpnia 1831 r. — Referendarz Stanu Prezydent, *Łaszczyński.* — Sekretarz Jeneralny, G. *Jakołkowski.*

— Jenerał Langerman odkomenderowany został do korpusu Ramorina; jego brygadę, to jest pułk 1 strzelców pieszych i pułk 16 piechoty, kto inny obejmuje.

— Nieprzyjaciel zbiera zboże z pola i składa w wielkie sterty.

— Paszkiewicz w rozmowie z pewną Polką z Łęczyckiego, kilkakroć powtarzał: „trudno jest, bardzo trudno walczyć z Polakami."

— Wczorajsze *Zjednoczenie* chcąc nas łaskawie pochwalić, zarzuciło nam umiarkowanie. W czasach rewolucyjnych nie mieliśmy ani nie mamy pretensyi do téj cnoty, chociaż Rząd dopiero co zmieniony przyznał nam ją reskryptem swoim jeszcze z d. 10 b. m. i r. Nr. 8632, nawet w postępowaniu względem samego *Zjednoczenia. Sat sapienti!*

— Waleczny Popiel z jazdy Poznańskiéj trzech kozaków własną ręką ubił w onegdajszéj utarczce.

— Z Polaka Sumiennego dowiadujemy się o ważnéj okoliczności, towarzyszącéj zamiarowi Reformy Rządu w Czerwcu r. b. Mówi on: «Znane nam jest pismo Władysława Zamojskiego, w języku Francuzkim przez niego napisane, a na Polski język przełożone, w którym on usiłował przekonać, że Jenerał Skrzynecki posiada zdolności potrzebne do objęcia najwyższéj władzy, i porównywając je z przymiotami Księcia Adama, Hrabia Zamojski wnioskował, że Skrzynecki jest jednym z tych, którzy silną dłonią mogliby ująć najwyższą władzę i zbawić Polskę.»

„Pismo to przedstawione było do druku w wilią szczęśliwéj katastrofy, która zniszczyła ukartowany plan złożenia władzy w ręku Skrzyneckiego; zbyt wysoko wymagane koszta druku skłoniły autora, iż zaniechał zamiaru wydrukowania onego, ale nakazawszy go przez noc przepisać na kilkanaście rąk, postanowił rozdać pomiędzy Reprezentantów Narodu. — Może się znaduje w ręku którego z patryotów, wzywamy go na miłość ojczyzny, aby jako pomnik historyczny zachował je i ogłosił publicznie. Zaręczamy za rzetelność *factum*, bo na własne oczy tak oryginał pisany ręką Władysława Zamojskiego jako i tłómaczenie czytaliśmy." Kto sobie przypomni czym był wówczas Polak Sumienny, nie będzie wątpił iż mógł mieć pewną o tém wiadomość co teraz ogłasza.

— (*Nad.*) — Z powodu niebytności Prof. Szyrmy, który zostaje przy armii, uroczystość obchodu pamiątki naszego powstania na dziś przypadającą, nie będzie miała miejsca.

Wydział Dyplomatyczny.

Referendarz Stanu Józef Kruszyński

Nowa Polska potwierdziła i obszernie rozwinęła wyrzeczone w Nrze 225 pisma naszego zdanie, że Referendarz Kruszyński (nie wierzymy bowiem doniesieniu *Zjednoczenia*, jakoby był mianowany Radcą Stanu) nie może pozostać w wydziale Dyplomatycznym. *Dziennik Powszechny* wystąpił zaonegdaj bardzo naturalnie (to jest po koleżeńsku) w obronie Pana Kruszyńskiego, stawiając go *quasi* podzasłoną *pryncypiów* ministeryalnych. Pryncypia te nie mają sensu w rewolucyjnym stanie kraju, i gdyby Rząd zamiast zważania na głos publiczny oszańcował się pryncypiami, nie daleko by zaszedł. Z resztą sam dziennik siebie zbija, kiedy powiada: że we Francyi (która przecież nie jest w tym jak my stanie wzruszenia politycznego) kłócą się o te pryncypia przez lat 15. My się tym razem nad niedostatecznością tych pryncypiów nie chcemy rozszerzać, ale o P. Kruszyńskim powiemy jeszcze cokolwiek.

System jakiego się trzymał Rząd dopiero co zmieniony był anti-rewolucyjny, w duchu jego działali figurujący kolejno Ministrowie w wydziale spraw zagranicznych. Pierwszym był P. Gustaw Małachowski; otóż to zaraz w początkach Jego urzędowania Pan Kruszyński wszedł na aplikanta. Mówią że przeszłość, jest mistrzynią przyszłości. Pan Małachowski przeszłości tykać nie radzi, my idąc za jego prawidłem, powiemy *teraz* o przeszłości Pana Kruszyńskiego to tylko, że był urzędnikiem prefektury departamentu Bydgowskiego za czasów Księztwa Warszawskiego, i po zajęciu téj części kraju przez Prusaków siedział na wsi, gdzie oczywiście nabył wielkiéj wprawy w dyplomacyi. O *powodach* przybycia jego do stolicy nie chcemy tu pisać; lecz kiedy z Poznańskiego przybywali szlachetni bracia nasi, dla stawania w szeregi ojczyste, P. Kruszyński musiał zważać, że ojczyzna bardziéj potrzebuje dyplomatów niż żołnierzy, i postanowił w tym zawodzie wspierać ją *doświadczeniem* swojém; jakoż, jakeśmy to rzekli, wszedł na aplikanta, i tak się czynnie aplikował, że nie mając nawet nominacyi na urzędnika, podpisywał do Rządu raporta za odpowiedzialnego Ministra, a Rząd, chociaż to w nim byli także ludzie, którzy w pryncypiach i formułkach radzi widywać zbawienie, nie uważał na ten brak formułki. Po kilkodniowéj aplikacyi, P. Kruszyński ciągle uległy, ugrzeczniony, pilny, giętki, otrzymał nominacyą na Referendarza. Odtąd zwrócił na się uwagę publiczną, i widywano go prawie codziennie ciągnącego na Nowy-świat z ogromnym portfeilem zbawienia Polski. Przetrwał on dwóch Ministrów jednego systematu, i przekazany został przez P. Małachowskiego następcy.

Dziś kiedy system Rządu się zmienił, kiedy szanowny Prezes usiłuje całemu ciału narodowemu nadać nowy ruch i silniejszy popęd, mamy prawo spodziewać się i wnosić, że także ważne, choć dla chwilowych okoliczności przerwane czynności dyplomacyi, nowego nabiorą życia.

Pytamy się więc, czyli urzędnik polityczny który posiadał wszystkie tajemnice, szyfry, korespondencye, który wiedział o wszystkich ajentach, emisaryuszach i t. d. a przytém szczerze wyznawał zgubny dla nas systemat, może pozostać przy zmianie? Nie może; bo albo ten urzędnik zmienił nagle swój sposób myślenia, albo téż Minister nie zmienił systematu, kiedy go zatrzymuje.

Może jeszcze będzie potrzeba pomówić w tym przedmiocie słów kilka. Teraz nam przy podanéj okazyi i to jeszcze na myśl przypada: znaczne miał wydział dyplomatyczny fundusze na misye i korespondencye. Kiedy te były bez pożytku, należałoby przynajmniéj dla informacyi na przyszłość, aby Rząd zapytał się, czyli to Ministrów uchylonych, czyli *szafarzów* tego grosza, jak téż zostały obrócone?

KAZANIE.

Księdza Kaz. Alex. Pułaskiego miane dnia 28 Lipca u Karmelitów na Krak. Przedmieściu podczas nabożeństwa za poległych w rewolucyi Lipcowéj Francuzów.

Wczoraj, bracia rodacy oddaliśmy cześć ludziom, którzy we Francyi pojęli wielką myśl rewolucyi, przesłaliśmy nasze bratnie uściski tym, których opatrzność dla szczęścia ludów pozostawiła przy życiu, dziś przychodzimy dopełnić téj uroczystości, modlitwą, wzniesieniem myśli do Boga rozmówić się ze szlachetnemi ofiarami pragnienia wolności, z tymi, co za nią walczyli śród murów Paryża i krwią swoją téj nawet sobie nie okupili pociechy, iżby doczekali upragnionego szczęścia Francyi. Szlachetna żądza wolności połącza z sobą wszystkie narody i wieki. Od początku towarzystw ludzkich zaczęła się walka między wolnością dopominającą się o swoje prawa a przywłaszczeniem i ciemięztwem. Grek, gdy na gruzach tyranii rzeczpospolitą stanowił, Rzymianin, gdy krwawe z rodem Tarkwiniuszów staczał boje, Azyatycki nawet rycerz powstający przeciw swojemu despocie byli rycerzami téjże samej sprawy, co Francuz poległy w Lipcowéj rewolucyi, co Polak umierający na polach Grochowa, Stoczka lub Ostrołęki. Połączmy więc bracia w naszéj myśli i naszéj modlitwie wszystkie szlachetne ofiary, które od początku towarzystw ludzkich aż dotąd wspaniale poświęciły się ludzkości dobru; urońmy łzę nad przyszłemi nawet ofiarami, bo jeszcze nie tryumfuje sprawa wolności, jeszcze się lać będzie krew szlachetna, jeszcze podnosi głowę despotyzm, jeszcze trwają nadużycia władzy i nie jest bliskiém zupełne szczęście narodów. Nie dzielmy się na narody, niech ustanie ta różnica wprowadzona między nas przez naszych ciemięzców; wszyscy jako uczniowie Chrystusa, jednę składajmy rodzinę i połączajmy się wspólnością dążeń. Dążeniem ucznia Chrystusowego są ciągłe postępy ludzkości; kto więc zaczyna walkę przeciwko usiłującym wstrzymanie tych postępów, błogosławione, święte jest jego imie; kto w walce przeciw ciemięzcom, przeciw nieprzyjaciołom rodu ludzkiego pragnącym mu wydrzéć jego najwyższe dobro, wewnętrzną moralną godność, kto w walce tak świętéj polegnie, ten zajmie miejsce między wami, święci męczennicy, którzy z taką odwagą biegliście na śmierć w obronie wiary i wolności. Powinnością więc jest naszą, pozostali bracia częstém wspomnieniem, częstą modlitwą czcić pamięć ludzi, którzy dla nas życia swego nie szczędzili, bo chociażbyśmy nawet przyjęli podział rodu ludzkiego na osobne ludy, usiłowania wspaniałych obrońców wolności, na jakiéjkolwiek oni urodzili się ziemi, w jakimkolwiek żyli wieku, stały się dla nas korzyścią i dla przyszłych pokoleń nią będą. Pozwólcie porównania. Pojęcie wolności jest roślina, która się przyjmie na każdym gruncie uprawionym szlachetnością i oświeceniem. Czyjemu sercu téj podwójnéj braknie uprawy, temu napróżno o wolności mówić będziemy, nie wzniesie się on do jéj pojęcia, lecz raczéj woli całować ręce ciemięzcy lub sam pragnąc bydź wolnym, podzieli naród na stany i pomiędzy nie w większych lub mniejszych częściach wolność rozdzielać będzie, jakby wolność była czyim podarunkiem, a nie przyrodzoném każdego człowieka prawem. O Boże! w twojém imieniu powtarzane te niesprawiedliwości i krzywdy po tylekroć widziała ziemia! nieprzyjaciele dobra ludów do tego posunęli się zuchwalstwa, że działania swoje na szkodę ludzkości twojém świętém śmieli upoważniać imieniem i co było tylu nieszczęść źródłem, ludy uwieczniły im na chwilę.

Wszelka władza jest od Boga, powiedział Paweł S. Nie zrozumieli tych słów ciemięzcy, lecz postanowili z nich korzystać. Nazwali się więc pomazańcami Bozkimi, przywłaszczyli sobie nietykalność, świętość i nieomylność, a zatém i swoich zbrodni bezkarność; gmin tytułowanych i nietytułowanych służalców powtórzył za nimi te nierozsądne twierdzenia, a przed lepiéj widzącymi zasłonili się strażą i murem. W twojém więc niebieski Królu, imieniu, szczycąc się władzą pochodzącą od ciebie, gwałt zadawali swobodom ludów, twoje niszczyli prawa, bo wydzierali wolność, bo stawali przeszkody wyższemu oświeceniu; igrzyskiem swojéj dumy czynili narody, podług upodobania na rzeź je wiedli i do tego nikczemnili stopnia, że rycerzy swoich prowadzili na wytępienie szlachetnych mężów, którzy śmieli powstać przeciw przywłaszczeniu, a których buntownikami nazwali. Zdołałżebym dziś wyliczyć wszystkie zbrodnie, które pod zasłoną Bozkiego prawa władzy, ciemięzcy spełnili? Mamże was wprowadzać do ciemnych więzień, gdzie cnoty swoje odpokutowywali męczennicy wolności, do tych sądów, w których przewrotność i gwałt stanowiły wszystko? mamże przed was wyprowadzić z klasztorów uwiedzione, a późniéj opłakujące straconą niewinność dziewice? mamże wam kreślić obraz dworów mieszczących w sobie zazwyczaj wszystko, co tylko jest podłe, co tylko jest zarazą moralnego stanu człowieka? Otwórzcie którąkolwiek księgę historyi królów, te bezprawia ujrzycie na każdéj karcie i zapytajcie siebie: Bógże im dał tę władzę, któréj tak nadużywali? Przyglądajcie do tego sposoby, jakimi monarchowie tron zyskiwali, dobrze przejrzyjcie pasmo brzydkich intryg, podłości i okrucieństw, których owocem bywała władza i znowu się zapytajcie siebie: Bógże kierował temi intrygami, czyż najwyższa mądrość dozwoliła podłości? Widzicie więc, bracia moi, że przywłaszczenie sobie bozkiego prawa władzy jest śmiesznem zuchwalstwem, jest wdarciem się w prawa Boga i jego świętego imienia znieważeniem.

Lecz może się mnie kto zapytać... słowa więc Pawła św. nie nauczają prawdy? Nauczają i wielkiéj, lecz je

rozumieć potrzeba. Prawa religijne więcéj mają na celu umysłowość człowieka, jego nieśmiertelność, niż doczesne, ziemskie potrzeby. Kiedy zatém Paweł ś. mówił o władzy pochodzącéj od Boga, rozumiał przez nią siłę, potęgę myśli. Potęga myśli niezawodnie w Bogu ma początek. On jest życiem świata, wszelkie zatém życie od niego pochodzi. W boskiém więc imieniu ma władzę kto potęgą myśli swojéj panuje nad światem, kto wszystkich jéj sił używa ku dobru ludzkości. Lecz jeśli ta myśl potężna zbrudzona zostanie własnym interesem, nieczystością dążeń, już nie należy do Boga. Wodę brudnéj strugi, pełną błota i gliny nazwieszże źródlaną wodą? Chciejmy tylko zrozumieć ducha praw boskich, a jeszcze sobie nie tylko o moralnym, ale i o politycznym stanie człowieka utworzymy wyobrażenie.

Skądże więc ta władza królów pochodzi? od ludu, bo Bóg ludowi dał wolność, lud zatém tylko może ją ograniczać. Kiedy ta prawda żadnemu nie podlega zaprzeczeniu, będziemyż śmieli potępiać tych ludzi, co przeciw władzy działającéj na szkodę ludu powstali?

Błogosławić raczéj będziemy wasze imiona, o dobroczyńcy rodu ludzkiego, którzy w jakimkolwiek narodzie i wieku śmiało powstaliście przeciw nadużyciom i przywłaszczeniu, którzyście nie wahali się krwią dadź świadectwa waszym pojęciom! Groby wasze będą świętym dla nas pomnikiem, będą celem naszych religijnych wędrówek... a kiedy ziemia pozbędzie się przesądów, kiedy ludy do tego stopnia oświecenia dójdą, że się żadne przywłaszczenie, żadne nadużycie utrzymać nie zdoła, wzniesiemy wam pomniki wdzięczności... lecz nie skazimy ich łzami, bo szczęśliwi, polegliście, jako rycerze wiary, nie doczekaliście cierpkich waszéj pracy owoców, bo jeszcze niezupełnych, jeszcze półśrodkowych, jeszcze samolubnych, jeszcze martwych i bez życia... Szczęśliwi, polegliście, jak na dobroczyńców ludzkości przystało, a wasi pozostali bracia skazani na prześladowanie. Szczęśliwi, wszystko, co jest szlachetném, co jest wielkiem, co jest oświeconém pragnie się unieść ku waszéj chwale, zazdrości waszego zgonu, a wasi ciemiężcy płacić muszą za swoje zimne pochwały, bo pieniądz nie wydobędzie gorącego uniesienia duszy; muszą rozdawać tytuły ludziom, nie mającym czém okryć swojéj wewnętrznéj nagości, aby pozyskać przyjaciół. Nie będziemy więc łez nad waszym zgonem ronili, boleścią nie będziemy waszego przerywali spoczynku... lecz darujcie, że i przy waszych mogiłach często nasze łzy popłyną, przy nich w myśli naszéj ożeni się przeszłość z przyszłością, przy nich staną przed nami wszyscy, którzy albo stanęli w obronie wolności, albo powołani zostali na jéj zbawienie. Jakże? zdołamyż więc nasze łzy wstrzymać, gdy wszystkie klęski przyszłości rozważać nam przyjdzie, gdy ujrzymy przez mgłę czasu potoki szlachetnéj krwi wylanéj w obronie wolności? bo nie łudźmy się... jeszcze nie prędko staniemy u celu naszéj żeglugi, jeszcze najoświeceńsze nawet narody, karmią swoim chlebem nieprzyjaciół, co swojemi przesądami, swojemi wspomnieniami przeszłości, swojemi non plus ultra teoryami, za które wyjrzéć i z wiekiem postąpić nie chcą, tak, najoświeceńsze nawet narody, na łonie swojém karmią i wygrzewają ludzi, co ich dobro mordować bezustannie będą. Jak nie płakać, gdy staną na myśli mężowie, którzy powołani na zbawców jakiego ludu, nie chcieli się podjąć tego zaszczytnego posłannictwa, lub w brew życzeniom ludu działając, w miejsce silnych środków zaprowadzając pozorne, w miejsce ruchu odrętwiałość, na powolne konanie skazują wolności sprawę i tym sposobem pastwią się nad nią. Przebaczycie śpiący w grobach rycerze wolności, te łzy, bo z wysokości niebios będziecie mogli rozpatrywać się w głębiach naszéj duszy, bo będziecie widzieli, że te łzy nie są urąganiem waszéj chwale i wielkości.

Lecz skończmy te bolesne wspomnienia i rozważmy raczéj, do czego nas przykłady szlachetnych mężów, których pamiątce poświęciliśmy dzień dzisiejszy, prowadzić powinny. Rozpoczęliśmy świętą walkę, powstaliśmy przeciw najsroższemu i najpotężniejszemu z ciemięzców, zapragnęliśmy być tarczą europejskiéj wolności, w odezwach naszych przyrzekliśmy światu odzyskać dawną wielkość i bezwarunkową niepodległość, aby skuteczniejszém było dla wolności świata nasze działanie, a jeślibyśmy tego wielkiego nie dosięgli celu, przyrzekliśmy pustynię tylko zostawić naszemu ciemięzcy. Nie ustawajmy więc pośród drogi, nie wszystko poświęciliśmy jeszcze ojczyźnie, gdy nam pozostało życie, ponieśmy je w jéj obronie, naszemi poświęceniami oddajmy hołd wdzięczności dla tych szlachetnych rycerzy, co pobiegłszy na pole chwały, nie powrócili z niego; osierocone po nich rodziny pocieszmy niepodległością Polski. O chwała! o dzięki wam! rycerze coście nas w tym chwalebnym wyprzedzili zgonie... Bieżmy w ich zawody i albo w walce z zewnętrznym nieprzyjacielem, albo w wyszukaniu wewnętrznéj trucizny nie żałujmy pracy i trudów. Bo nie uwódźmy się, jest wewnątrz nas złe, widzimy jego owoce, a samo, jeśli dotąd zręcznością pożyczoną z piekła, ukryć się przed naszém okiem zdołało, przy natężoném usiłowaniu, odkrytém i przekleństwu wieków przekazaném będzie. Nie ustawajcie więc w szlachetnych chęciach, obywatele! a wy, co tęschnicie za panowaniem Mikołaja, co chcielibyście jak najprędzéj jego skrwawioną ucałować rękę, wy, zdrajcy wolności wszystkich ludów i wieków! nie ukryjecie się przed przezornością prawych; zdarta z was będzie osłona miłości świętéj sprawy i zostaniecie okazani światu w całéj swojéj nagości.

Walka więc na śmierć z zewnętrznym nieprzyjacielem, wytępianie wewnętrznéj trucizny, oto zamiary działań naszych, któremi chcemy uczcić pamięć waszę, szlachetni bohatyrowie i męczennicy wolności! oto dowody, żeśmy dobrze twoję, niebieski ojcze, zrozumieli wolę. Bracia! przyrzeknijmy Bogu, że silném działaniem w świętéj sprawie naszéj, okażemy mu, że zasługujemy na imie jego prawych uczniów.

— Zbieg okoliczności zrządził, że papieru lepszego mieć teraz nie możemy, ale skoro się tylko cokolwiek horyzont polityczny wyjaśni, starać się będziemy aby i pod tym względem dziennik nasz nie był od innych pośledniejszym. Samo wspomnienie, że jesteśmy w obleżeniu, powinno nas usprawiedliwić przed czytelnikami.

J. N. Janowski, Redaktor odpowiedzialny.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIÉJ Nr. 472.